Rok VIII. Nr. 352 Sosnowiec, piątek 22 grudnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

UPOSAŻENIA I STANOWISKA ROZDZIELONE

w nowym systemie płac urzędników

WARSZAWA, 21. 12. Uchwalone na ostatniem posiedzeniu rady ministrów cztery rozporządzenia wykonawcze do ustawy uposażeniowej ogłoszone będą prawdopodobnie jeszcze przed świętami.

Jedną z istotnych inowacyj tutaj jest zupełne odłączenie t. zw. dotychczasowych stopni służbowych od grup uposażeniowych. Nowe przepisy pozwalają władzom na przeniesienie urzędników do wyższych grup uposażenia bez względu na rangę.

Rozporządzenia pozatem przewidują zasady przeniesienia do wyższych grup uposażenia.

Zasady te ustalają, że urzędnicy zaliczeni być mogą do jednej z dwu po sobie następujących grup uposażenia, najbliższych ich poborów netto na dzień 1 stycznia 1934 r. wraz ze wszelkiemi dodatkami.

Urzędnikom zaś, przeniesionym (zaszeregowanym) do grup niższych i tracącym wobec tego z dotychczasowych poborów netto, — więcej niż 7 proc. — będzie dodany zasiłek wyrównawczy, obliczony w ten sposób, aby zmniejszenie dotychczasowej płacy nie przekroczyło 7 proc.

Niezależnie od przepisów regulujących uposażenia, rada ministrów uchwaliła nową tabelę stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych.

Tabela ta dla poszczególnych ministerstw przewidnie różne stanowiska, jak np. minister, dyrektor departamentu, dyrektor gabinetu, naczelnik wydziału, kierownik referatu, radca itd.

Urzędnikowi będzie przysługiwało prawo używania tytułu, związanego z zajmowanem przez niego stanowiskiem.

Niezwłocznie po ogłoszeniu tych rozporządzeń władze przystąpią do zaszeregowania urzędników i w ten sposób do dnia 1 lutego 1934 r., t. j. do chwili wejścia w życie nowej ustawy uposażeniowej, sprawy urzędnicze będą całkowicie i definitywnie załatwione pod kątem uproszczenia systemu uposażeniowego i uczynienia go bardziej przejrzystym.

Dnia 23 grudnia 1933 r. o godz. 9-ej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci męża mojego

ś. † p.

REDAKTORA

WIKTORA MONSIORSKIEGO

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, na które zaprasza Życzliwych

ŻONA

Minister Beck i Paul Boncour

udać się mają do Moskwy.

Tak przynajmniej twierdzi pismo francuskie.

PARYŻ, 21. 12. PAT. „Journal des Debats" donosi, że pod przewodnictwem Litwinowa odbyła się w Moskwie konferencja ambasadorów sowieckich. Na konferencji tej ustalić miano wytyczne polityki zagranicznej sowietów, które sformułować ambasador w Londynie Majskij. Zdaniem korespondenta „Journal des Debats", nie jest wykluczone, że minister Paul - Boncour da się skłonić do wyjazdu do Moskwy, ewentualnie razem z ministrem Beckiem.

Zestawienie tych faktów z pobytem i konferencjami w Paryżu generalnego sekretarza ligi narodów Avenola oraz z podróżą sir Simona do Rzymu i na Capri, gdzie przebywa szef szturmówek hitlerowskich kpt. Roehm, świadczy, iż jeszcze przed upływem br mogą nastąpić wydarzenia pierwszorzędnej wagi politycznej.

Przemowienie Papieża.

RZYM, 21. 12. W sobotę w południe kardynałowie zwyczajem dorocznym złożą życzenia świąteczne Ojcu Świętemu.

Przy tej sposobności Papież wygłosi przemówienie, w którem — jak się spodziewają — poruszy wielkie zagadnienia doby obecnej.

—:0:—

Proklamacja cesarstwa mandżurskiego.

LONDYN, 21. 12. — Z Charbina donoszą, że proklamowanie cesarstwa mandżurskiego ma nastąpić w dniu 8 stycznia.

Nowy rząd cesarski ogłosi dekret, mocą którego kolej wschodnio chińska przejdzie na własność państwa mandżurskiego.

Przyszły cesarz Mandżurji Pu Yi wyraził już zgodę na wydanie podobnego dekretu.

Zaszczyty w Rosji dla Dymitrowa

Wyrok uwalniający — pewny

LONDYN, 21. 12. — Korespondent berliński „Daily Express", omawia sprawę dalszych losów trzech bułgarów, obwinionych w procesie lipskim Dymitrowa, Popowa i Tanewa.

Ponieważ wydanie wyroku uwalniającego jest pewne, powstaje pytanie, co się stanie z bułgarami, którzy nie będą mogli pozostać w Niemczech.

Dziennik wyraża przypuszczenie, iż bułgarzy udadzą się do Rosji i że Dymitrow otrzyma katedrę na moskiewskim uniwersytecie rewolucyjnym.

Do Lipska wyjechał znany lekarz angielski dr. Sommerville Hastings oraz pewien adwokat, którzy mają towarzyć Dymitrowowi po opuszczeniu przez niego więzienia, aby zapobiec ewentualnym zamachom na jego życie.

Inwalidzi z b. państw zaborczych.

WARSZAWA, 21. 12. PAT. Jak wiadomo na mocy dekretu z 28 października 1923 r. nowelizującego ustawę inwalidzką przewidziana była z dniem 31 marca 1934 r. 10 proc. obniżka rent zasadniczych dla wszystkich inwalidów z armji b. państw zaborczych i formacyj obcych, które współdziałały z polskiemi siłami zbrojnemi. Obecnie, licząc się z trudnem położeniem najciężej poszkodowanych inwalidów rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie uchylające obniżkę w stosunku do tych wszystkich inwalidów armji b. państw zaborczych i formacyj obcych, którzy stracili zdolność zarobkową od 85 — 100 proc.

—)0(—

Los bekonów polskich w Anglji

LONDYN, 21. 12. PAT. Brytyjskie ministerjum rolnictwa uprzedziło reprezentantów krajów, przywożących do Wielkiej Brytanji bekony, że rząd brytyjski zamierza wprowadzić w roku 1934 dalsze ograniczenia kontyngentów przywozowych o 10 proc. Ograniczenie to będzie wprowadzone w terminie 1 marca o 7 proc., zaś 1 czerwca o dalsze 3 proc.

—::0::—

Amerykańskie małżeństwo

uprawiało szpiegostwo w Paryżu

WASZYNGTON, 21. 12. Departament stanu zażądał od ambasady w Paryżu szczegółowych informacyj o ostatnich aresztowaniach w związku z wykryciem w Paryżu międzynarodowej afery szpiegowskiej.

Wśród aresztowanych znajduje się pewna amerykańska para małżeńska.

—::0::—

245 komunistów skazanych

za zaburzenia na Korei

LONDYN, 21. 12. — Z Seulu na Korei donoszą o zakończeniu procesu przeciwko 245 komunistom koreańskim, oskarżonym o wywołanie zaburzeń w maju 1930 roku.

22-ch oskarżonych skazano na karę śmierci, 20 na dożywotnie więzienie, pozostałych zaś na kary więzienia od 1 roku do lat 15-tu.

—:0:—

Protest 15.000

w paryskim Luna Parku

PARYŻ, 21. 12. — W obecności 15.000 osób odbył się w Luna Parku wiec protestacyjny, na którym szereg mówców domagało się uwolnienia w procesie lipskim Torglera i bułgarów.

Z kraju i ze świata

MIANOWANIE PREZESA IZBY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

WARSZAWA, 21.12. W dniach najbliższych podpisana ma być nominacja b. wiceministra opieki społecznej i b. wiceministra skarbu Kazimierza Roznowskiego na stanowisko prezesa izby ubezpieczeń społecznych, powstającej w związku z wejściem w życie ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

——o()o——

W SPRAWIE OBOZÓW PRACY.

WARSZAWA, 21.12. W związku z treścią artykułu w „Informations Sociales" (wydawnictwo międzynarodowego biura pracy w Genewie) w sprawie obozów pracy dla bezrobotnej młodzieży w Polsce, ministerjum opieki społecznej wyjaśnia, że do międzynarodowego biura pracy wysłane zostało sprostowanie, w którem podano ,iż wiadomość ,jakoby wiele dziesiątków tysięcy młodych chłopców i dziewcząt zostało zatrudnionych w obozach pracy, nie odpowiada rzeczywistości. Stan faktyczny przedstawia się jak następuje:

Szereg instytucyj społecznych zorganizował ośrodki bądź zespoły dla młodzieży pozbawionej pracy (narazie wyłącznie dla chłopców). W ośrodkach tych zatrudniono dotychczas około 5000 chłopców.

——oOo——

DZIWNY NAPAD BANDYTÓW ŻYDOWSKICH.

WARSZAWA, 21.12. Do mieszkania Moszka Helmana, gdy znajdowała się tam tylko jego teściowa staruszka i służąca, wtargnęło trzech osobników, którzy związał i kobiety, a następnie okradli mieszkanie, zabierając rozmaite drobiazgi ogólnej wartości 15 zł.

Helman jest właścicielem cukierni i aczkolwiek krążyły o nim wieści, iż jest bogatym, znajduje się w nędzy. Cel napadu jest jednak niewyraźny, gdyż rabusie zabrali tylko drobnostki, pozostawiając rzeczy, które miały większą wartość. Kobiety ustaliły, że bandyci rozmawiali po żydowsku.

Dotychczas sprawców dziwnego napadu nie udało się wyjawnić.

——::O::——

JAK DWIE CYGANKI „WYLECZYŁY" CHORE ŻONY NAIWNYCH GÓRNIKÓW.

RYBNIK, 21.12. Do mieszkania inwalidy górniczego Uchera Franciszka i górnika Wieczorka Wincentego w Biertułowcach pow. rybnickiego przyszły dwie cyganki, które dowiedziawszy się o chorobie żon obu górników, zaproponowały wyleczenie kobiet przez hipnozę.

Mężczyźni ulegli namowom cyganek i zgodzili się na podane przez nie warunki. Cyganki widząc łatwowiernych mężów, po przeprowadzeniu pewnych czynności zażądały od nich wydania garderoby i innych przedmiotów, które według ich twierdzenia są właściwą przyczyną chorób i nieszczęścia w domu.

W ten sposób wyłudziły od Uchera znaczną ilość garderoby damskiej i bielizny oraz pewną ilość sprzętu domowego, jak również gotówkę w wysokości 89 zł.

Od Wieczorka zabrały cyganki dwie złote obrączki ślubne, oczywiście po tej „lekarskiej" konsultacji więcej w mieszkaniach Ucherka i Wieczorka sprytne cyganki nie pokazały się.

——:O:——

60.0000 KOMUNISTÓW USUNEŁA CZYSTKA PARTYJNA W OKRĘGU MOSKIEWSKIM.

„Czystka" partji komunistycznej w Moskwie i okręgu moskiewskim została zakończona. Zweryfikowana ogółem 400.000 komunistów usuwając z partji około 15 procent członków, m. in. byłego korespondenta „Izwiestij" w Warszawie, Bralina, jako eksmonarchistę.

Część usuniętych zostanie restytuowana na zasadzie apelacji, złożonej centralnej komisji kontrolującej partji.

Czy na świecie jest za dużo ludzi.

Nie starczy dla wszystkich chleba i pracy. — Człowiek zwycięsko walczy z chorobami i śmiercią. — Nie wszystkie narody rozmnażają się równomiernie.

Natura nie dba o poszczególne jednostki, lecz o cały gatunek — takie jest podstawowe prawo rozwoju biologicznego i życia na kuli ziemskiej. W stosunku do jednostki, czy to ze świata ludzkiego, czy też zwierzęcego przyroda zachowuje się nie jak matka, lecz raczej po macoszemu. Jak ktoś dowcipnie zauważył, natura „prowadzi hurtowy interes", patrząc obojętnie na śmierć jednostek i reaguje dopiero wówczas gdy zagłada zagraża całemu gatunkowi ludzkiemu lub zwierzęcemu.

Natura, dając człowiekowi najskuteczniejszą broń w walce życiowej, a mianowicie rozum, ograniczyła jednocześnie jego zdolność rozmnażania się. Para ludzka przeciętnie może pozostawić po sobie od 4 do 6 potomków. Większa rozrodczość jest już wyjątkiem nawet w tych czasach, gdy o regulacji urodzeń nikt nie miał pojęcia.

Człowiek pogwałcił jednak prawa przyrody, przekraczając wyznaczone przez nią granice płodności. Według wyliczeń uczonego angielskiego ludość naszej planety wynosiła w roku 1650-ym 465 miljonów, w sto lat później liczba ta sięgała już 660 miljonów, w roku 1800 na ziemi było już 840 miljonów ludzi, w połowie ubiegłego stulecia ilość mieszkańców naszej planety przekracała już miljard, a w obecnej chwili ludność ziemi wynosi już miljard dziewięćdziesiąt miljonów.

Czy to dużo, czy mało?... Na pierwszy rzut oka wydaje się, że mało. I rzeczywiście nasza kula ziemska posiada jeszcze ogromne przestrzenie przez nikogo niezamieszkane, ale przy bliższem zbadaniu tej kwestji okazuje się, że te olbrzymie tereny nie nadają się do kolonizacji przynajmniej w obecym ich stanie. Leżą odłogiem olbrzymie obszary na których biały człowiek nie mógłby żyć, wskutek straszliwych warunków klimatycznych, które wymagają olbrzymich wkładów pracy i pieniędzy, nie przynoszących w początkowym okresie żadnego dochodu.

Kolonizacja, która szczególnie w ciągu ostatnich dwóch wieków rozwijała się tak świetnie, ostatnio wogóle nie może być brana w rachubę. Jeszcze przed 50-ciu laty człowiek, który nie mógł znaleźć dla siebie miejsca w Starym Świecie wędrował za ocean, gdzie warunki były pomyślniejsze i gdzie łatwiej było o zarobek. Dziś niema dokąd emigrować. Kraje zaoceaniczne zamykają swe granice dla obcych przybyszów, rezerwując dla swych obywateli niewykorzystane jeszcze tereny ziemi, źródła egzystencji. Wstrzymano imigrację do Ameryki, Kanady i Australji, ostatnio zaś do Argentyny i Brazylji. W krajach egzotycznych biali napotykają coraz silniejszą konkurencję ze strony kolorowych tubylców, których poczucie narodowe rośnie z każdym dniem i którzy nie chcą już, aby przychodźcy nimi rządzili, gospodarując jak u siebie w domu.

W rezultacie — nad światem zawisła groźba przeludnienia. Jest to również do pewnego stopnia konsekwencja naszej cywilizacji. Człowiek, naruszając prawa przyrody, zdobywa stopniowo wszystkie jej tajemnice, wychodzi zwycięsko ze wszystkich prawie walk, nie obawiając się dziś krain lodowych, ani morza, nawet powietrze stało się już jego żywiołem. Pomaga mu w tem dzielnie technika oraz wszystkie czynniki, składające się na postęp cywilizacji. W epoce kamiennej człowiek, który osiągnął pięćdziesiąty rok życia, sam skazywał siebie na śmierć. Skoro nie mógł już polować i walczyć ze swymi wrogami, musiał zginąć. Dziś starcy żyją i pracują do późnego wieku, a jeśli nie mogą zarobić dla siebie, podtrzymuje ich społeczeństwo i państwo.

Dawniej, gdy groziło przeludnienie ludzi lub zwierząt, mądra przyroda powodowała epidemje, wyrównujące te liczby. Dziś człowiek nie obawia się epidemji i daje sobie nawet radę z pomorem zwierząt Ale walka z przyrodą również nie jest tak łatwa. Posiada ona jedną wszechmocną broń, której człowiek nie zdołał jeszcze wytrącić z jej rąk Tą najstraszliwszą bronią przyrody w walce z przeludnieniem jest — głód.

Walka o byt staje się z każdym dniem trudniejsza, uciąźliwsza. Nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn obecnego kryzysu jest również przeludnienie.

Z pośród 20 miljonów bezrobotnych może nie wszyscy należą do „zbędnych ludzi", ale według opinji licznych ekonomistów, nawet po likwidacji obecnego kryzysu, bezrobocie zupełnie nie zniknie, albowiem jest pewien odsetek ludzi, dla których nie ma pracy na ziemi, słowem — są oni „niepotrzebni..."

Odpowiedzią na przeludnienie może być tylko regulacja urodzeń. Życie samo wysunęło już ten postulat, wbrew protestom moralistów. Ograniczając ilość urodzeń, człowiek postępuje w myśl zasad przyrody, zachowując przytem jednak więcej miłosierdzia i litości. Przyroda zabija głodem epidemjami i wojną tych, którzy przyszli już na świat, podczas gdy człowiek nie sprowadza ludzi na świat i w najgorszym razie zabija tych, którzy się jeszcze nie urodzili...

Obecny sposób ograniczeń w tym względzie jest jednak niebezpieczny, albowiem opiera się na nierównomierności. Ograniczenia te dotyczą narazie krajów najbardziej kulturalnych warstw najzamożniejszych. Na tysiąc kobiet w wieku od lat 15-tu do 45-ciu przypada urodzeń: w Szwajcarji — 70,0, w Anglji — 70.9, w Szwecji — 71,3, w Austrji — 72,1, w Niemczech — 73,3, w Belgji — 78,7, we Francji — 80,9, w Norwegji — 83,3, w Danji — 84.0. w Czechosłowacji — 95,2, w Hiszpanji — 103,1, na Węgrzech — 104,7, we Włoszech — 114.8, w Polsce — 136, w Bułgarji — 160

Wł. T.

Samorządy muszą oszczędzać.

Skończyć z bankietami, samochodami djetkami i t. p.

W związku z prowadzonemi obecnie pracami nad ustaleniem preliminarzy budżetowych związków samorządowych na r. 1934-35, minister spraw wewnętrznych udzielił samorządom i ich władzom nadzorczym szeregu wskazówek co do zasad ustalania i zatwierdzania zamierzeń budżetowych.

Wobec ciężkiego stanu finansowego i braku widoków na zwiększenie źródeł dochodowych samorządu, minister zwrócił uwagę, że związki samorządowe nietylko nie powinny poprzestać na osiągniętem w latach ubiegłych obniżeniu kosztów administracji, ale w dalszym ciągu wykorzystywać wszelkie możliwe i wskazane w tej dziedzinie oszczędności.

Minister zalecił kierowanie się w dalszej akcji oszczędnościowej m. in. następującemi zasadami: — dodatek komunalny do uposażeń pracowników samorządowych można przyznawać jedynie stałym pracownikom samorządowych, z wykluczeniem pracowników państwowych pełniących w związku samorządowym określone funkcje ze specjalnem wynagrodzeniem i tylko wtedy, gdy związek samorządowy nie posiada niedoborów z lat ubiegłych.

Kredyty na fundusze reprezentacyjne są uzasadnione jedynie w budżetach administracyjnych samorządów wojewódzkich i powiatowych oraz miast wydzielonych.

Utrzymanie samochodów osobowych z budżetów samorządow. jest dopuszczalne jedynie w związkach wojewódzkich i powiatowych oraz w miastach z ludnością powyżej 100.000 mieszkańców. Powiatowy związek samorządowy nie powinien posiadać więcej, jak 1 samochód osobowy.

Wysokość djet dziennych, wypłacanych członkom rad, wydziałów i komisyj powiatowych za udział w posiedzeniach nie powinna przekraczać kwoty 6 — 7 złotych.

Należy spowodować obniżenie czynszów za wynajem lokali biurowych i szkolnych.

Minister wskazuje pozatem na inne możliwości oszczędzania.

O ile wskazane środki zrównoważenia budżetu nie okazałyby się skuteczne, związek samorządowy winien przystąpić do zwężania rozmiarów swej gospodarki przez ograniczenie względnie kasowanie agend, przedewszystkiem nienależących do bezpośrednich zadań samorządu.

Potworna zbrodnia na emigrancie

Morderca żenił ofiarę ze swoją żoną

GRUDZIĄDZ, 21. 12. — Władze śledcze w Grudziądzu wykryły zbrodnię, dokonaną przed dwoma laty w Tarpnie pod Grudziądzem.

W r. 1931 przybył do Grudziądza z Francji robotnik rolny Siebelt. Posiadając uciułaną gotówkę, zamierzał osiąść w kraju i ożenić się.

Siebelt zapoznał się z niejakim Bronisławem Pruszczyńskim, który następnie przedstawił mu swoją żonę jako pannę na wydaniu. Siebelt bywał często w domu Pruszczyńskich, gdzie zapoznał jeszcze brata Pruszczyńskiego Leona.

Pewnego wieczoru. kiedy Siebelt, zrezygnowawszy z ożenku, przyszedł się z Pruszczyńskimi pożegnać. gdyż postanowił wrócić do Francji. L. Pruszczyński wraz z żoną Bronisława Pruszczyńskiego, dokonali mordu na Siebelcie, a zwłoki jego zakopali w piwnicy.

Po jakimś czasie przenieśli je na cmentarz ewangelicki i pogrzebali.

Obydwu Pruszczyńskich jak i żonę Pruszczyńskiego osadzono w areszcie.

Według dotychczasowych dochodzeń, Pruszczyńscy zrabowali Siebeltowi około 2.500 zł.

Praca a bezpieczeństwo

Pomimo licznych udoskonaleń, zabezpieczających robotników od bezpośredniego zetknięcia się z maszyną, nieszczęśliwe wypadki zdarzają się stosunkowo dość często. Na ogólną ilość ubezpieczonych 3.717 tys. osób w 18.943 wypadkach zakłady ubezpieczeniowe musiały wypłacić odszkodowanie. Stanowi to przeszło 0.5 proc. ogółu ubezpieczonych. Na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, że jest to cyfra niska, ale trzeba zwrócić uwagę, że odszkodowania się wypłacane jedynie w wypadkach ciężkich — śmierci lub niezdolności do pracy (trwałej lub przejściowej). Lżejsze następstwa wypadków zwykle wymykają się z pod rejestracji i do obliczeń powwyższych nie zostały włączone.

Kraj nasz ma charakter wybitnie rolniczy, gdyż z rolnictwa wprost lub pośrednio utrzymuje się 63.8 proc. ludności. Na inne zawody przypada tylko 36.2 proc. Jeżeli wziąć pod uwagę odszkodowania wypłacane w nieszczęśliwych wypadkach, to na rolnictwo przypadnie 27.6 proc. ogólnej ich ilości (5.242), a na pozostałe zawody 72.4 proc. Inaczej mówiąc, bezpieczeństwo pracy w rolnictwie jest prawie trzy razy większe, aniżeli w innych zawodach. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe, ponieważ w rolnictwie maszyny, poruszane za pomocą t. zw. sił żywiołowych (para, gazy spalinowe i t. p.), są bez porównania rzadziej używane.

Rozpatrując przyczyny nieszczęśliwych wypadków, przekonamy się, że najniebezpieczniejsze dla pracownika są wszelkiego rodzaju silniki, pędnie i maszyny, gdyż przy obsłudze ich zdarzyło się stosunkowo najwięcej wypadków — 3.554, co stanowi 18.8 proc. ogólnej ich ilości. Drugie miejsce zajmą wypadki, wywołane przejechaniem, uderzeniem, ukąszeniem i t. p., — ilość tych wypadków wynosiła 2.648, co stanowi 14.0 proc. ogólnej ilości. Dalsze miejsce zajmą wypadki upadku z drabin, rusztowań i schodów — 2.445 i 12.9 proc., zasypanie, załamanie się rusztowań — 2.335 i 12.3 proc., załadowanie, wyładowanie, dźwiganie ciężarów — 2.288 wypadków, co stanowi 12.1 proc. ogólnej ich ilości, ruch kolejowy — 1.851 i 9.8 proc., użycie narzędzi ręcznych — 1.189 i 6.3 proc., praca przy materjałach zapalnych i żrących — 785 i 4.1 proc., wreszcie praca przy windach, żórawiach, dźwigach i t. p. — 300 i 1.6 proc.

Stosunkowo mało wypadków zdarza się przy pracy, wymagającej użycia materjałów wybuchowych — 141 wypadków, co stanowi 0.7 proc. ogólnej ich ilości, prąd elektryczny był przyczyną tylko 84 wypadków (0.4 proc.), przewóz wodą dał tylko 55 wypadków (0.3 proc.), wreszcie obsługa kotłów, przewodów parowych, parników — 65 wypadków (0.3 proc.). Przyczyny inne, nie wyszczególnione wyżej, wywołały ogółem 1.203 wypadków, co stanowi 6.5 proc. ogólnej ich ilości.

Jak z przytoczonych wyżej cyfr wynika, różnice bezpieczeństwa pracy pomiędzy różnemi zawodami są nader duże, a chociaż należałoby jeszcze wziąć pod uwagę ilość zatrudnionych, to jednak nawet z ogólnikowego zestawienia wynika, że praca w rolnictwie przedstawia stosunkowo mało niebezpieczeństwa.

Jakkolwiek wypadki nieszczęśliwe nie są częste, obejmują bowiem tylko 0.5 proc. ogółu ubezpieczonych, są one jednak słuszną podstawą do ubezpieczenia pracownika. Gdyby go nie było, 18.843 osób, a z rodzinami około 75 tys., stałyby się ciężarem dla społeczeństwa, a to dlatego, że podstawą odszkodowania jest bądź śmierć ubezpieczonego (963 wypadki czyli 5.1 proc. ogól nej ich ilości), bądź niezdolność do dalszej pracy (17.980 wypadków. t. j. 94.9 proc.).

Z. K.

Wojna japońsko-sowiecka.

Gra byłaby warta takiej ofiary.

Pod auspicjami genewskiej unji międzyparlamentarnej ukazała się w New Yorku, nakładem Smitha i Haasa, książka pod tytułem „Jaki charakter miałaby nowa wojna?" Jest to praca zbiorowa, napisana przez osiemnastu ekspertów wojskowych rozmaitych krajów; znajdujemy w niej, między innemi, obszerny rozdział o ewentualnej wojnie japońsko-sowieckiej. O wojnie tej wyrażają autorzy opinję następującą:

Prędzej czy później, **wojna między Japonją a Związkiem Sowieckim jest prawdopodobna.** Najważniejsze ośrodki życiowe Z. S. R. R. nie są tak skoncentrowane, jak w Japonji; jest to fakt, mający bardzo duże znaczenie. Jeżeli sowieckim siłom napowietrznym uda się zniszczyć tylko cztery miasta japońskie: Kobe, Osaka, Tokio i Jokohame, położone wszystkie blisko siebie, gdyż żadne z nich nie jest oddalone więcej niż o sześć lub siedem godzin lotu od Władywostoku, to stos pacierzowy Japonji będzie złamany i nie mniej niż **jedna trzecia jej ludności zginęła.**

Drugim, w najwyższym stopniu neuralgicznym, ośrodkiem Japonji jest rodzina cesarska. Gdyby zostala zniszczona przez rajd napowietrzny, kraj zostałby zdemoralizowany, a nikt nie wątpi, iż atut ten zostałby z pewnością należycie wyzyskany przez bolszewików, — ludzi realnych. W związku z tem nie od rzeczy byłoby przytoczyć zdanie cudzoziemca, dobrze znającego Japonję, który oświadczył niedawno, że gdyby rodzina cesarska była zginęła podczas wielkiego trzęsienia ziemi przed dziesięciu laty, Japonja nie wyszłaby z tej katastrofy cało, **jako wielkie mocarstwo.**

W przeciwieństwie do stosunków japońskich, Z. S. R. R. nie jest narażony na tak wielkie niebezpieczeństwo. Okręgi przemysłowe państwa Sowietów są rozrzucone na olbrzymiej przestrzeni i odseparowane od siebie. Prawda, że w razie inwazji armja czerwona musiałaby cofnąć się daleko od wybrzeża morskiego, ale dowództwo sowieckie zdążyłoby może przedtem wykonać wielki rajd napowietrzny na serce Japonji — nawet gdyby miało to kosztować połowę sowieckiej floty powietrznej.

Gra byłaby warta takiej ofiary.

Zdaniem autorów, bolszewicy mieliby więc wielkie szanse zaraz na początku kampanji wojennej, gdyby działali szybko i energicznie. Rozumieją to doskonale w Japonji i generał Araki był niewątpliwie zupełnie szczery — przynajmniej jeśli chodzi o okres najbliższej przyszłości — gdy mówił, że Japonja nie zamierza prowadzić wojny z Z. S. R. R.

Mniej więcej rok temu amerykański generał Gaves, który w swoim czasie dowodził amerykańską ekspedycją w Syberji (po rewolucji rosyjskiej) i który może być uważany za dobrego znawcę tych spraw, oświadczył, że żaden wojskowy japoński o zdrowych zmysłach **nie będzie marzył o wojnie z Sowietami,** nie mając zapewnionego bezpośredniego poparcia ze strony którejś z zachodnich sąsiadów Z. S. R. R.

Azjatyckie niebezpieczeństwo!

Pisma niemieckie, stojące na straży czystości rasy ludzkiej, uderzyły na alarm: niepokoi je stały olbrzymi przyrost dzieci azjatyckich. Żółte niebezpieczeństwo jest ogromnie groźne. Bo oto, jak wygląda statystyka.

Rodzi się rocznie:

W Chinach — 14 i pół miljona dzieci.

W Indjach brytyjskich — 11.600 tysięcy dzieci.

W Indjach holenderskich — 2 miljony 600 tysięcy dzieci.

W Japonji — 2 miljony dzieci.

A tymczasem, jakże wygląda Europa, a w pierwszym rzędzie Niemcy, które tak pragną się rozmnażać na rozkaz „Wodza"?

Rodzi się rocznie:

W Niemczech 978 tysięcy, w Anglji 730 tysięcy, we Francji 720 tysięcy, w Polsce koło miljona. Jeżeli dodać do tego koło 2 miljonów w Stanach Zjednoczonych to i tak nie doścignie się w sumie liczby dzieci azjatyckich.

Oczywiście, w Azji jest też większa śmiertelność, niż w krajach zachodu, ale to nie przeszkadza faktowi, iż żółte niebezpieczeństwo czyha.

Jak Niemcy „powitali" powstańców listopadowych?

Smutna była naprawdę dola powstańców listopadowych, którzy po nieszczęśliwym przebiegu walki o wolność Polski opuścić musieli granice ojczyzny i przekroczyć granicę pruską. Car rosyjski wydał wprawdzie amnestję dla powstańców, ale nikt nie wierzył obłudnym zapewnieniom moskali, pragnących zatrzymać podstępnie wojska powstańcze w granicach Królestwa, aby potem móc prześladować bezkarnie naszych bohaterów wolnościowych.

Powstańcy nasi z 1831 r. opuszczając granice Polski byli całkowicie bezbronni, albowiem na granicy oddali swoją broń. Oczy ich zwrócone były ku Francji, w której widzieli gościnne i bezpieczne schronienie. Rząd pruski jednak czyni wszelkie wysiłki, aby skłonić powstańców do powrotu do kraju. Gdy nie pomagają apele, stosuje nawet ostre środki represyjne, występując z całą surowością wobec żołnierzy polskich. Podczas, gdy cała Europa odnosi się ze czcią i uwielbieniem do bohaterskich powstańców naszych, prusacy znieważają prawa gościnności, mordując bez przyczyny bezbronnych polaków.

I stało się dnia 22 grudnia 1831 r., że żołnierze pułku artylerji polskiej stanąwszy na rynku w Elblągu oświadczyli, że raczej zginą, aniżeli wydać się pozwolą moskalom. Prusacy chcieli ich bowiem podstępnie cofnąć ku samej granicy rosyjskiej. Otoczył wtedy polaków w Elblągu oddział huzarów pruskich i na rozkaz gen. Rummla wykonał krwawą szarżę płazując i kłując szablami bezbronnych żołnierzy. I w rezultacie kilku poległych polaków — oprócz wielu rannych — pozostało na placu.

Nie dbali prusacy o to, że w całej Europie rozległ się po tym wypadku krzyk oburzenia, że nawet w Niemczech samych zaprotestowano przeciwko znieważeniu prawa gościnności. Niedługo po tem, bo już dn. 27 stycznia 1832 r. urządzili prusacy drugą podobną rzeź polaków, tym razem we Fischau, gdzie na gromadę żołnierzy naszych, domagających się paszportu do Francji — padły ostre strzały, raniąc wielu i zabijając dziewięciu ludzi

W czasie wojny światowej masakry bezbronnej ludności w Belgji i Francji, oraz pogromy w Królestwie Polskiem — to odpowiedniki rzezi polaków w Elblągu i Fischau, przed z górą stu laty.

—)o(—

Rozmaitości.

CENNE ZBIORY DOKUMENTÓW DYPLOMATYCZNYCH

Przy francuskiem ministerjum spraw zagranicznych znajduje się jedno z najbogatszych na świecie archiwum dokumentów dyplomatycznych. Zbiory archiwalne obejmują 100.000 tomów, które umieszczone są na półkach o łącznej długości 7 [illegible]. Zbiory te są ciągle powiększane, a ostatnio złożony w nich został między innemi kontrakt ślubny Ludwika XVI i Marji Antoniny.

MASZYNA DO MIERZENIA STOPNIA MIŁOŚCI.

Dr. Aleksander Cammen, lekarz angielski, wynalazł maszynę, której nadał nazwę „Psychostetohyrtographomeganometr" Tylko tyle. Dr. Cammen twierdzi, — wierzymy mu na słowo — że jego maszyna prócz innych cudownych właściwości posiada jeszcze i tę, że potrafi stwierdzić, czy dwoje młodych ludzi jest w sobie zakochanych. Aparat dr. Cammen reaguje na każde silniejsze bicie serca, które też zostaje zaraz zarejestrowane. Aby stwierdzić stopień zakochania się danej osoby, należy wyliczyć przed nią rozmaite imiona. Przy imieniu „właściwem" aparat zacznie działać. Biada zakochanym parom, kryjącym się ze swoim sekretem! Aparat dr. Cammen wyśledzi ich uczucie niczem najbystrzejszy Scherlock Holmes.

Państwo polskie niema obowiązku płacić emerytur tym co Polski nie znali i Polski nie chcieli!...

Żyjemy w czasach, które upływają pod znakiem codziennych ofiar i wyrzeczeń, pod znakiem ograniczenia się w najprymitywniejszych potrzebach, pod znakiem powszechnej, przymusowej oszczędności. Wszystko się robi w imię walki z kryzysem, w imię przetrwania czasów najgorszych.

Nikt nie mógł się od tych ofiar uchylić. Nie mówiąc już o redukcjach pensyj pracowniczych i urzędniczych, były między innemi nawet tak bolesne, jak redukcje groszowych emerytur, redukcje tych, którzy krwią zadokumentowali wolność ojczyzny —

redukcje rent inwalidzkich.

I dziw zbiera, że w tych właśnie czasach, gdy skarb państwa walczy o każdy grosz, oszczędza na wszystkich odcinkach życia społecznego, żąda ofiar i otrzymuje je od ludzi ciężko walczących z życiem i od ludzi dla ojczyzny zasłużonych — istnieje pewna warstwa, klasa która spokojnie sobie żyje i

tuczy się na groszu publicznym.

Myślimy tu o wielu emerytach z wojsk i urzędów zaborczych. Nadszedł już czas, by sprawy te naświetlić i rozpatrzyć pod kątem widzenia społecznej sprawiedliwości i słuszności.

Oczywiście —

nie mówimy tu o wszystkich emerytach.

Mnóstwo a nawet i większość ich, to ludzie biedni, którzy uczciwie życie swoje przepracowali, a teraz żyją z tych niewielkich sum jakie im się wypłaca. Na taką wielkoduszność może sobie i powinno państwo pozwolić.

Iluż jednak wśród owych emerytów jest takich, którzy przez całe swoje życie

palcem dla Polski nie ruszyli, po polsku mówić nie umieli lub nie chcieli, ba, często służąc w armji lub urzędzie zaborczym byli najgorszymi prześladowcami i gnębicielami polskości i polaków?

Iluż jest takich, którzy wogóle w Polsce nie mieszkali, a znaleźli się w niej i przyznali do niej dopiero wtedy, gdy... zaczęto przyznawać i wypłacać owe emerytury? I pokazując akt obywatelstwa, który im siłą rzeczy przyznano, żądali od skarbu polskiego emerytury dożywotniej, za wszystkie zasługi dla cara, dla niemca, dla austrjaka?

Iluż wreszcie znamy i widzimy takich emerytów, którzy biorąc wysokie sumy,

pracują równocześnie na różnych dobrze płatnych prywatnych i samorządowych stanowiskach?

Możeby i wreszcie można było machnąć na to ręką. Ale nie w takich czasach jak obecne!

Ale nie teraz, gdy niema pracy, chleba i pieniędzy dla najlepszych, najuczciwszych i najzasłużeńszych!

Nie teraz, gdy państwo robi i robić musi oszczędności na wszystkich swoich ciężko pracujących obywatelach, którzy nie wysługiwali się żadnym „batiuszkom", ni dwugłowym orłom.

Ojczyzna jest matką dla wszystkich obywateli. Ale nie może i nie powinna krzywdzić swoich dobrych synów, na korzyść wyrodków i takich, którzy się do niej przyznali dopiero wtedy... gdy zaczęła płacić pieniądze.

To trzeba naprawić i zmienić.

Trzeba raz jeszcze zrewidować i sprawdzić „zasługi" i prawa tych, którzy siedząc na dobrych posadach, biorą emerytury jako dodatek na cygara i papierosy.

Jeszcze raz powtarzamy: nie można tego zastosować do wszystkich emerytów. Nie można wymierzać tej sprawiedliwości zbyt ostro i rygorystycznie. Trzeba odróżnić biednego od zamożnego, uczciwego od nieuczciwego. Ale przeprowadzić taką rewizję trzeba — i to jaknajszybciej.

Gdy cierpi i ponosi ofiary każdy obywatel, gdy ledwo żyją miljony pracowników fizycznych i umysłowych, gdy oddaje państwu swój grosz krwawy urzędnik, inwalida i polski emeryt — nie może i nie powinna istnieć grupa ludzi dobrze sytuowanych, których się dodatkowo nagradza,

nie może ojczyzna płacić tym, którzy Jej nie znali i nie pragnęli,

i w czasach gdy płacić nie mogła — znać nie chcieli...

Od wydawnictwa

Świąteczny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się w znacznie większym formacie w dni 23 bm.

Wszelkie ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmować będzie nasza Administracja tylko do piątku, do godziny 5 popoł.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Stan zatrudnienia w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego nie uległ w ub. tygodniu żadnym zmianom. Kopalnia „Renard" zwolniła z pracy 30 robotników, których przyjęto na kop. „Reden" w Dąbrowie. Pozatem żadnych innych zmian nie było.

W przemyśle hutniczym bez zmian. W przemyśle przetwórczym fabryka Deichsla, która w dn. 2 grudnia wymówiła pracę 160 robotnikom, zredukowała tylko 40 robotników. Fabryka „Elektryczność" w Ząbkowicach przedłużyła wymówienie 34 robotnikom na dalsze 14 dni. Fabryka Lamprecht zredukowała dni pracy na 2 i 3 dni w tygodniu. Firma Wainziher w Będzinie zredukowała 70 robotników.

KONFERENCJA Z PRZEDSIĘBIORCĄ PRZYBYLSKIM.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się dziś konferencja przedstawicieli robotników kop. „Milowice" z przedsiębiorcą Przybylskim, w sprawie płac.

Sprawa planu regulacyjnego miasta na posiedzeniu rady komisarycznej w Sosnowcu

Na onegdajszem posiedzeniu rady komisarycznej w Sosnowcu rozpatrywano sprawę planu regulacyjnego miasta i sprzeciwy dotyczące tej sprawy, złożone przez przedsiębiorstwa przemysłowe i osoby zainteresowane.

Sprawę tę swego czasu niejednokrotnie, obszernie omawialiśmy, z tego też względu ograniczyliśmy się w dzisiejszym sprawozdaniu do podania sprzeciwów, jakie zgłoszono do magistratu.

Plan regulacyjny miasta, między innemi, przewiduje rozszerzenie ul. Parkowej. Otóż, w związku z tem, zarząd cerkwi (zbieg ulic 3 maja i Parkowej) zwrócił się do magistratu z prośbą o nie rozszerzanie ulicy Parkowej. Prośbę tę rada załatwiła odmownie. Również odmownie załatwiono sprzeciw fabryki Dietla, w sprawie ul. 3 maja. Do ul. 1 maja nie zgłoszono żadnych sprzeciwów.

Rozpatrywano następnie sprawę przeprowadzenia ulicy przez ogród Dietla i park renerdowski od wiaduktu Dietla na Sielec. Byłoby to najkrótsze połączenie Pogoni z Sielcem. Rada wypowiedziała się za wyznaczeniem tej ulicy w planie regulacyjnym miasta, jako ulicy bardzo ważnej. Wreszcie omawiana była sprawa ulicy przy gmachu Rajchera (ul. Piłsudskiego). Uznano, że ulica jest ważną i wyznaczono ją w planie.

Na wstępie zebrania radny Oliner zgłosił interpelację, czy magistrat (wydział zdrowia) ma prawo konfiskować zafałszowane produkty. Kom. Kuźniak obiecał dać p. Olinerowi odpowiedź na następnem posiedzeniu rady.

Straszne samobójstwo górnika przy pomocy naboju amonitowego

Onegdaj około godz. 8 wiecz. mieszkańcy Dębowej Góry w Sosnowcu zelektryzowani zostali niezwykłym zamachem samobójczym bezrobotnego górnika

Piotra Beneszko, zam. w Sosnowcu przy ul. Wawel 8.

W jednym z nielegalnych szybików pracowało kilku górników, między innymi Piotr Beneszko. Około godz. 8 wiecz. Beneszko wyszedł z szybiku i po chwili rozległ się

gwałtowny huk.

Jak się okazało, nieszczęśliwy górnik założył sobie między kolana nabój amonitowy, który wybuchając

poszarpał go w strzępy

Huk zwabił pracujących w szybiku robotników, kolegów samobójcy którym po wyjściu na powierzchnię przedstawił się mrożący krew w żyłach widok.

Na ziemi widniał krwawy ślad, obok leżało

zmasakrowane ciało górnika.

Na miejsce straszliwego samobójstwa wezwano policję, która przeprowadziła wstępne dochodzenie, zabezpieczając ciało górnika. Wiadomość o samobójstwie rozeszła się lotem błyskawicy, budząc zrozumiałe poruszenie. Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Przyczyną rozpaczliwego kroku Beneszki była nędza w jakiej się znajdował wraz z rodziną.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 22 Piątek

Dziś: Honorata m.
Jutro Wiktorji
Wschód słońca: 7.42
Zachód słońca: 15.42

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 22 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Życie art stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 12.38. Płyty. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert ork. salonowej. 16.40. Przegląd wydawnictw. 16.55. Kwadrans nastrojów zimowych. 17.10. Sonaty w wyk. L. Kmitowej (skrzypce). 17.50. Konkursy nieśności drobiu jako środek podniesienia hodowli drobiu. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Dźwiękowiec i groteska w muzyce jazzowej. 19.00. Program na dz. następny. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.45. Kom. śniegowy z Krak. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. 11-ty wielki koncert symf.. w wyk. ork. Filh. 21.00. Bóg się rodzi, moc truchleje. 22.45. Muzyka cygańska. 23.00. Kom. meteor. i kom polic. 23.00. Muzyka cygańska.

WARSZAWA.

Sobota, 23 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 952. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 12.41 Płyty. 15.30. Utwory fortep. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych. 16.40. Koncert org. ze Lwowa. 20.15. Choinka Polskiego Radja dla biednych dzieci. 20.30. Gwiazda przewodnia. 21.00. W światłościach Betlejemskiej nocy. 21.30. Szalik opowiadanie religijne. 21.45. Koncert chopinowski. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert ze Lwowa. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Płyty.

KATOWICE.

Piątek, 22 grudnia.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warszawy. 12.38. Płyty. 15.20. Giełda zbożowa. 15.25. Tr. z Warsz. 17.50. Z życia Zw. M.. Polsk. 17.55. Kronika harcerska. 18.00. Tr. z Krak. i Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Łowczówek. 19.25. Tr. z Warszawy i Krak. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Kielc.

(k) **Ze stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan w Kielcach.** Zarząd stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan, zawiadamia, że z dniem 21 grudnia 1933 roku siedziba stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan została przeniesiona do lokalu resursy rzemieślniczej przy ul. Sienkiewicza nr. 6 (dawniej lokal banku łódzkiego), w którym odbędzie się tradycyjny „Sylwester".

(k) **W trybach młockarni.** Onegdaj na przedmieściu Szydłówek w Kielcach, Marjanna Grzybowska służąca doznała w czasie młócenia zboża zmiażdżenia małego palca u lewej ręki i środkowego u prawej ręki przez tryby młockarni.

Nieszczęśliwą po opatrunku pozostawiono na kuracji w domu.

(k) **Zmarł wskutek zaczadzenia.** Onegdaj w nocy we wsi Policzna, pow. kozienickiego, w piekarni Józefa Wziątka zmarł wskutek zatrucia czadem węglowym śpiący na piecu Władysław Jędra, lat 17, czeladnik piekarski. Krytycznej nocy razem z Jędrą spał również w tym piecu pomocnik jego — Stanisław Chołuj, którego po długich zabiegach lekarskich zdołano przywrócić do życia.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek o godz. 20 m. 30 — jedyny gościnny występ świetnego piosenkarza i recytatora żydowskiego p. Kołodnego, który jest doskonałym wykonawcą swych własnych piosenek. W sobotę, dn. 23 bm. teatr nieczynny. Już w niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 20 m. 15 — w przygotowaniu reżyserskiem p. dyr. Gołaszewskiego doskonała farsa francuska Tristana Bernarda p. t.: „Kawiarenka", której błyskotliwy humor, niefrasobliwy dowcip, żywa akcja i komiczne sytuacje dają pełną gwarancję powodzenia tej świetnej i lekkiej farsy na okres świąteczny. W głównych rolach występują pp.: Arciszewska, Gerson, Sobotkowska, oraz pp.: Dąbrowski, Orliński i inni.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowskiego, ul. 3 maja.

Gmach teatru dobrze ogrzany.

—:o:—

Piątek, dn. 22 bm. o godz. 20 m. 30 — występ gościnny p. Kołodnego — piosenkarza żydowskiego.

Sobota, dn. 23 bm. — teatr nieczynny.

Niedziela, dn. 24 bm. o godz. 20 m. 15 „Kawiarenka" — Premjera

—)O(—

— Utworzone zostało koło nauczycieli szkół zawodowych w Sosnowcu. W lokalu męskiej szk. handl. T. Płockiego w Sosnowcu odbyło się zebranie organizacyjne nauczycieli szkół zawodowych. W skład zarządu zostali wybrani: dyr. Walewski — przewodniczący, dr. Mlak i prof. Kamiński — członkowie zarządu. Zastępcami członków zarządu wybrano — prof. Ślusarczyka i prof. Zielińską. Komisję rewizyjną stanowią prof. Iliszkówna i prof. Mańkowa.

W ten sposób zorganizowało się koło stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych z siedzibą centrali w Warszawie, obejmujące nauczycieli szkół zawodowych w całem Zagłębiu.

Zadaniem koła jest propaganda szkolnictwa zawodowego i obrona interesów zawodowych zrzeszonych nauczycieli.

— Organizacja młodzieży pracującej, ognisko „Stary Sosnowiec" urządza podczas świąt Bożego Narodzenia w poniedziałek 25 i wtorek 26 grudnia 133 r. w sali kolejowego przysposobienia wojskowego przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu (obok remizy kol.) 4 wielkie przedstawienia „Betleem Polskie" w 3 aktach 5-ciu odsłonach L. Rydla. Śpiew w przygotowaniu J. Salaty. Muzyka pod batutą Z Litarskiego. Kierownik scen.: P. Jurkowski. Reżyser: M. Leszczyński. Początek przestawień popołudniowych o godz. 4 po poł., wieczorowych o g. 8 wiecz. Ceny miejsc od 0.30 gr. do zł. 1.49.

— Zebranie rady klubu akademickiego. Dziś o godz. 5 popoł. w lokalu „Kuźnicy" ul. 3 maja 4 w Dąbrowie od będzie się zebranie rady akademickiego klubu pracy społecznej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

— Czarna kawa absolwentów gimn. im. Łukasińskiego. Koło absolwentów gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie urządza dnia 26 bm., w salonach miejscowej resursy czarną kawę S:roje wieczorowe. Początek o g. 9 wiecz.

— Dział fryzjerski damski żeńskiej szkoły zawodowej im. ks. Raczyńskie go otworzył dziś pracownię w Sosnowcu przy ul. 3 maja, obok firmy Hławski.

— Betleem Polskie na Saturnie. W dniach: 24 (dla dzieci) i 25 bm. dla osób dorosłych, staraniem kierownictwa szkoły nr. 3 w Czeladzi, zostanie odegrane Betleem Polskie w sali klubu tow. Saturn.

Czysty zysk z przedstawienia przeznacza się na odzież dla biednych dzieci i fundusz tow. pop. budowy publicz. szkół powszechnych.

S. p. Wiktor Monsiorski

24 bm. w dzień wigilijny minie rok od śmierci ś. p. Wiktora Monsiorskiego, naczelnego redaktora naszego pisma Jak szybko minął ten rok. Jeszcze świeżo mamy w pamięci wigilję roku 1932, wigilję pełną obaw i niepewności o życie ś. p. Wiktora Monsiorskiego, które go stan pogarszał się, to znów następowała poprawa, budząca nadzieję, że uda się Go wyrwać z objęć nieubłaganej śmierci.

Zniszczony poważną chorobą organizmu bronił się przed śmiercią do wieczora. Wreszcie przyszła krótkotrwała poprawa, poczem stan znów się pogorszył, chory stracił przytomność i po krótkiej agonji przeniósł się do wieczności

W pierwszą, bolesną dla nas rocznicę należy przypomnieć o ś. p. Wiktorze Monsiorskim i Jego roli jaką odegrał w Zagłębiu.

Ś. p. redaktor Wiktor Monsiorski był twórcą prasy zagłębiowskiej. W kilku kolejno wydawanych w Zagłębiu pismach za czasów niewoli ś. p. Wiktor Monsiorski, krzepił ducha narodowego w społeczeństwie zagłębiowskiem i stał na straży polskości, za co znosić musiał ze strony władz zaborczych szykany i odcierpiał kilka kar więzienia. Nic Go nie potrafiło złamać. Wytrwał do końca, jak żołnierz na wyznaczonym posterunku.

Największą zasługą jednak ś. p. Wiktora Monsiorskiego jest to, że nauczył Zagłębie czytać. Jest to zasługa o której nigdy nie należy zapominać.

W okresie, kiedy ś. p. Wiktor Monsiorski wydał w Zagłębiu pierwsze pismo miasto Sosnowiec było dużą osadą robotniczą, zamieszkałą przez ludzi prostych w większości analfabetów. Robotnicy byli wyzyskiwani, nie potrafili jednak hpominać się o swe prawa.

Ś. p. Wiktor Monsiorski nauczył ich najpierw czytać, a później wskazał sposoby obrony przed wyzyskiem. Zawsze brał w obronę świat pracy, obnażając wszystkie szachrajstwa przemysłowców, chłoszcząc ich przy każdej okazji.

„Expres Zagłębia", ostatnie pismo, założone przez ś. p. Wiktora Monsiorskiego — idzie po linji wytkniętej przez Jego Twórcę i obronę świata pracy przed wyzyskiem stawia na czele swych zadań.

ZA OBRAZĘ POLICJANTA.

Sąd grodzki w Będzinie rozpatrywał sprawę Mendla Grzesia i jego żony Jachety, właścicieli sklepu galanteryjnego, mieszczącego się przy ul. Kołłątaja nr. 10 w Będzinie.

Małżonkowie Grzesiowie oskarżeni zostali, że w dniu 12 październik a rb. znieważyli słownie, będącego na służbie policjanta K. Przewoźnego, obrzucając go wysoce obelżywemi słowami.

Sąd po przesłuchaniu świadków zaaplikował Mendlowi Grzesiowi 4 miesiące aresztu, żonie zaś jego Jachecie — miesiąc aresztu.

Koszta sądowe w sumie 20 zł. zapłacą również małżonkowie Grzesiowie.

—:O:—

— Jasełka w związku młodzieży „Jedność". Podtrzymując starą tradycję, związek młodzieży pracującej „Jedność" w Sosnowcu, odegra w sali zjedn. zawod. polskiego (Marjacka 4) w dniach 24, 25 i 26 grudnia „Jasełka".

— Gwiazdka dla biednych dzieci w Gołonogu. Zorganizowany z inicjatywy miejscowego koła BBWR. komitet pod przewodnictwem zawiadowcy stacji p. Brzezińskiego, dzięki poparciu gołonoskiego społeczeństwa zakupił większą ilość obuwia i ciepłej odzieży dla najbiedniejszej dziatwy, która zostanie obdarowana podczas imprezy w dn. 26 bm. w szkole nr. 1 przez p. Broka i doktorową Jurkiewiczową, bardzo oddanych pracy w komitecie.

— Przemytniczka o dwuch nazwiskach. Wczoraj zatrzymano w Czeladzi zawodową przemytniczkę z Psar. Elżbietę Bochenkową, którą od dłuższego czasu poszukiwał sąd grodzki w Królewskiej Hucie za przemyt towarów niemieckich.

W czasie dochodzenia Bochenkowa podszyła się pod nazwisko Franciszki Bielskiej z Zagórza.

— Skazanie za nadużycia. Za nadużycia w składzie hurtowym Szymona Łęczyckiego (Sosnowiec, Sienkiewicza 13), skazany został na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary 26-letni prokurent Łęczyckiego, Władysław Szczęśniak (Swoboda 24).

— Wykrycie sprawców kradzieży. Policja sosnowiecka zatrzymała onegdaj A. Drabika (ul. Ciepła 6), Wł. Rzaczkowski (Nowopogońska 36) i Wł. Bańka bez stałego miejsca zamieszkania. Wspomniani osobnicy zatrzymani zostali w związku z dokonaną kradzieżą w sklepie W. Milewego.

Skradzione rzeczy odebrano, zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

— Bił żydów gumą. Przywódca narodowych socjalistów w Czeladzi p. 15 Machoń, będąc onegdaj „pod gazem" na Piaskach, bił długą gumą, przechodzących ulicami żydów. Zaalarmowana policja na Piaskach, spisała protokuł za obrazę policji, za zakłócenie spokoju publicznego, za opilstwo i za jazdę na rowerze niezarejestrowanym i bez światła.

Ujęcie kompana „Szpicbródki" w Czeladzi

Niebezpieczny włamywacz w rękach policji

Onegdaj w ręce policji czeladzkiej wpadł niebezpieczny złodziej - włamywacz, Paweł Skrzypczak z Królewskiej Huty, poszukiwany od dłuższego czasu przez władze sądowe w Częstochowie za kilkanaście kradzieży.

Skrzypczak złożył w komisarjacie zeznanie, dotyczące jego bujnej przeszłości. Nie pamięta już ile ma kradzieży na sumieniu. Specjalnością jego jest kradzież ubrań w sklepach i na targach. Złodziej, liczący 40 rok życia odsiedział już 15 lat w więzieniu w większych miastach Polski. Ostatnio pokumał się z głośnym bandytą „Szpicbródką" z Warszawy, z którym odsiadywał karę w więzieniu mysłowickiem.

Skrzypczaka pod silną eskortą policji odstawiono do Częstochowy.

Dwa tragiczne wypadki w Kielcach.

Onegdaj na szosie Kielce—Radom, w odległości 8 klm. od Kielc samochód osobowy prowadzony przez Włodzimierza Michałowskiego, zam. w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie 97, najechał na Henryka Dupoka, lat 17, mieszkańca wsi Ostojów, pow. kieleckiego.

Dupok doznał złamania lewej nogi w udzie i przewieziony został do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Przyczyną wypadku była nieostrożność Dupoka, który tuż przed nadjeżdżającym samochodem chciał przebiec jezdnię.

Drugi nieszczęśliwy wypadek miał miejsce na placu panny Marji w Kielcach.

Stefan Wiewióra ze wsi Wierzbie, pow. stopnickiego, wskutek nieostrożnej jazdy saniami najechał na przechodzącą Zofję Zawadę, zam. w Kielcach przy ul. 3-go Maja 4, która dostała się pod sanie i doznała poważnych obrażeń głowy i lewej nogi.

Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Znów włamanie pod Ojcowem

ZŁODZIEJ PLONDRUJĄCYCH W SĄDZIE SKALSKIM, SPŁOSZYŁ MIMOWOLI KOMENDANT POSTERUNKU.

Jeszcze nie przebrzmiały echa włamania do biur uzdrowiska „Ojców" w Ojrowie i rozprucia kasy ogniotrwałej, a już mamy do zanotowania świeży wypadek włamania do lokalu sądu grodzkiego w Skale pod Ojcowem.

Charakterystyczne jest, że tak samo, jak w uzdrowisku „Ojców" spłoszono sprawców przypadkowo i uciekli oni bez żadnego łupu.

W Skale spłoszył złodziei mimowoli komendant posterunku. Mianowicie podczas kontrolowania stróżów nocnych przed godz. 1 w nocy gwizdał na alarm. Plondrujący w tym czasie w sądzie złodzieje momentalnie zbiegli, skacząc z balkonu I piętra na ulicę i pozostawiając jedną parę pantofli - cichobiegów. Szuflady biurek pracowników i sędziego zostały pootwierane przez złodziei, ledz nic nie skradziono. W biurku sędziego leżało kilka złotych których złodzieje nie zdążyli skraść.

Do kancelarji sądu, mieszczącej się na pierwszem piętrze sprawcy weszli po otwarciu drzwi wytrychem.

Z Zawiercia.

(z) **Gwiazda dla biednych dzieci szkolnych.** Pod przewonictwem komisadza Langerta odbyło się zebranie organizacyjne komitetu gwiazdkowego dla biednych dzieci szkolnych. W zebraniu tem wzięło udział kilkanaście osób z pośród miejscowego społeczeństwa. Na wstępie przewodniczący oświadczył, że niestety z powodu braku odpowiednich funduszów, gwiazdka dla biednych dzieci szkolnych będzie w roku bieżącym skromna, przyczem rozmiary jej zależeć będą wyłącznie od ofiar społeczeństwa.

Onegdajsza zbiórka dała następujące rezultaty: p. S. Holenderski ofiarował zł 50, Polska Fabryka Hufnali (Borowe Pola) 250 zł., Chemimetal 200 zł., Szklarnia 50 zł., firma Krawczyk 10 zł., Berndt 20 zł.. Ferrum 15 zł., Asfalt 10 zł., Wygodzki 5 zł. i różni drobni zł. 53. Ogółem ofiary wynoszą 663 zł. Ponieważ jest to suma niewystarczająca na najskromniejszą gwiazdkę. przeto miejski komitet funduszu pracy przeznaczył również na ten cel odpowiednią sumę. Gwiazdką objętych zostanie około 2000 dzieci szkolnych rodziców bezrobotnych. Każde dziecko otrzyma pół kg. bułki świątecznej oraz 1 kg. cukru. Rozdawnictwo gwiazdki odbędzie się w sobotę rano, gwiazdkę otrzymają dzieci w swoich szkołach.

(z) **Zamiast życzeń świątecznych.** Starosta S. Konopacki zamiast życzeń świątecznych wpłacił do kasy miejskiego komitetu funduszu pracy sumę zł. 25.

(z) **Odczyt OPLG w Kromołowie.** Staraniem kółka rolniczego w Kromołowie w sali „Ogniska" odbył się odczyt który wygłosił powiatowy instruktor OPLG p. M. Spiess na temat „Znaczenie obrony przeciwlotniczo - gazowej". Interesującego referatu wysłuchało około 200 osób.

Chadecja łudzka chce współpracy z obozem prorządowym

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów samorządowych w Łodzi, w łonie poszczególnych grup i stronnictw dał się zauważyć ożywiony ruch, świadczący o energicznych przygotowaniach do aktu wyborczego.

Na tle tych przygotowań uwypukla się charakterystyczne zjawisko, a mianowicie, że w łonie niektórych grup opozycyjnych wzięły górę czynniki, zdążające do porozumienia z obozem prorządowym. Terenem takich przeobrażeń politycznych jest w pierwszym rzędzie Chadecja, która w Łodzi odmówiła posłuszeństwa Korfantemu, którego występ, jak wiadomo przed dwoma tygodniami zakończył się tutaj w sposób żałosny.

Chadecja tutejsza w większości opowiedziała się za współpracą z rządem. Liczyć się należy z tem, że do wyborów Chadecja pójdzie pod hasłem współpracy z czynnikami rządowemi.

Drugiem stronnictwem, zdążającem do zerwania dotychczasowej taktyki opozycyjnej, jest organizacja sjonistyczna, której przedstawiciele nawiązali już w tej sprawie cały szereg rozmów. Tendencje w kierunku zbliżenia do B. B. wśród sjonistów łódzkich wzrosły znacznie po ustąpieniu b. posła Greuenbauma.

Świadczy to wszystko o tem, że w obliczu wyborów samorządowych Łódź będzie terenem ciekawych niespodzianek politycznych.

Z Olkusza

(ol) **Wigilja** . pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu, urządza wigilję dla uczestników świetlicy dla bezrobotnych im. marszałka Piłsudskiego przy ul. 3 maja w sobotę dnia 23 bm. o godz. 5 popoł., na którą zaproszono również przedstawicieli miejscowych władz państwowych i samorządowych.

(ol) **Nowy zarząd koła rodzicielskiego** przy szkole pow. nr. 1 w Olkuszu ukonstytuował się następująco: pp.: Krokosz (przewodniczący). J Stachurski (zastępca), Menclewski (sekretarz), W. Kaznowski (skarbnik) sekcja sztandarowa: pp.. ks. Piskorz Ziemska i Jan Jurek.

(ol) **Za kłusownictwo** zostali ukarani przez starostwo olkuskie: Piotr Wacławski z Lasek Dworskich, gm. Minoga — na 14 dni aresztu. Jan Szlandowski z Jerzmanowic gm. Sułoszowa — na 85 zł. grzywny, Alojzy Kwiecień ze Sułoszowej — na 60 zł., Andrzej Przezdziąk z Lepianki, gm. Cianowice — na 70 zł. i Szczepan Drąg z Dobrej, gm. Pilica — na 14 dni aresztu. Andrzej Adamczyk z Olkusza za budowę warsztatu bez zezwolenia — na 100 zł. grzywny i Majer z Olkusza za kształcenie terminatorów bez posiadania odpowiednich kwalifikacji — na 100 zł. grzywny.

„Nieboszczyk" groził zemstą na „tamtym świecie"...

NIESAMOWITY LIST UBOGICH KREWNYCH DO „AMERYKAŃSKIEGO WUJASZKA". — NIEZWYKŁY POMYSŁ ODNIÓSŁ ZNAKOMITY SUKCES.

RÓWNE, 21. 12. Tragikomiczne wydarzenie wydarzyło w Równem, w rodzinie p. K. Pochodzący z Mizocza p. K. wyjechał w swoim czasie do Ameryki i zamieszkał w Nowym Jorku. W Równem pozostawił dwuch braci, którzy borykali się z trudnościami finansowemi, zwiększonemi jeszcze obowiązkiem utrzymania dość licznych rodzin.

Emigrant nie dawał o sobie znaku życia. Bracia jego poczynili na własną rękę starania, celem odnalezienia jego adresu. W końcu udało im się to. Dowiedzieli się, że jest zamożnym kupcem, właścicielem dużej owocarni.

Wnet jeden z braci rówieńskich podyktował swemu synkowi list, w którym syn skarży się na ciężki los i skrajną nędzę — po śmierci ojca... Rozpisywał się dalej młodzieniec (pod dyktandem ojca), że nieboszczyk ojciec objawił mu się we śnie i przyrzekł, że „o ile wujek nie zaopiekuje się nim, porachuje się zato na tamtym świecie".

Efekt listu był znakomity. Przez jeden z miejscowych banków wpłynęło 100 dolarów, a w ślad za niemi nadszedł obszerny list, w którym wujcio przyrzeka nadsyłać co miesiąc 50 dolarów na utrzymanie bratanka. Niezależnie od tego, przesłał 100 dol. na nagrobek dla nieboszczyka brata.

Bracia K. dzielili się przez dłuższy czas pensją z Ameryki. — Ale pewnego dnia zawitał w ich domu dżentelmen amerykanin. Brat z Ameryki, ujrzawszy żywego nieboszczyka, padł zemdlony. Sprawę wkońcu wyjaśniono i wujka udobruchano, tłumacząc, że „kawał" był spowodowany jedynie koniecznością.

55. WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Woźny podszedł do Garbuski i zapytał, co ją tu sprowadza.

— Jestem tutaj wezwana — odpowiedziała z pewnym niepokojem w głosie, pokazując mu wezwanie.

Ten wziął papier, spojrzał nań i rzekł:

— Już panią wołano... Ale pani nie była... Niech pani zaczeka.

Garbuska usiadła na ławeczce.

Obok niej, na prawo i na lewo, rozmawiano.

Nazwisko doktora Reynier wymawiane bezustannie, zwróciło jej uwagę.

Tłomaczono sobie zbrodnię. Szukano objaśnień i nieznajdowano ich, a każdy się dziwił, że został do sędziego wezwany.

Zrozumieć nie mogli, jaki mógł być związek między morderstwem doktora a bytnością jego u nich zrana lub po południu.

Rozmowy te, zasłyszane przez Garbuskę, uspokoiły ją prawie zupełnie.

W tych różnych pogłoskach, w tych przypuszczeniach różnych, nikt nie wymienił jej nazwiska, nikt więc jej nie podejrzewał.

Spóźniwszy się, jak jej to już powiedział woźny, musiała czekać długo, i już ostatnia weszła do gabinetu sędziego śledczego.

Sędzia Tircelin, mężczyzna młody jeszcze, uważany był powszechnie za bardzo zdolnego w swym zawodzie.

Przeprowadził już podczas swego urzędowania wiele zawiłych spraw i zdołał wykryć zbrodniarzy wielu, pomimo bardzo szczupłych wskazówek.

Powszechnie też go poważano i powierzano mu najtrudniejsze sprawy.

Julji Tordier przyjrzał się jednem oka spojrzeniem.

Miał tyle taktu, że nie okazał żadnego zdziwienia, na widok tej szczególnej istoty, której twarz piękna wieńczyła czoło bezkształtne.

Skłoniwszy się lekko, wskazał jej krzesło, stojące naprzeciw jego biurka!

— Proszę, niech pani siada.

Garbuska usiadła.

— Nazywa się pani Julja Tordier — ciągnął dalej urzędnik.

— Tak, panie.

— Zapewne zdziwiona pani była, otrzymawszy wezwanie odemnie?

— Przyznaję panu, że bardzo byłam zdziwiona i teraz jeszcze nie odgaduję powodu?

— Wezwałem panią, ażeby wypytać o pewne wskazówki, dla wyjaśnienia sprawy kryminalnej, która wielce zajmuje sąd.

— Sprawy kryminalnej? — powtórzyła Julja — coraz mniej rozumiem... Ale jestem na pańskie rozkazy.

— Wszak doktór Reynier był lekarzem męża pani?

— Tak, panie.

— Od dawna?

— Od wielu lat... Jeszcze przed mojem zamężciem.

— Wiadomo pani zapewne, że doktór Reynier został zamordowany?

— Dowiedziałem się dziś o tej smutnej nowinie od doktora, który przyszedł z merostwa dla stwierdzenia zgonu mego biednego męża.

— Pan Tordier umarł! zawołał sędzia śledczy, nie tająć zdziwienia.

— Niestety! już go odprowadziłam na miejsce wiecznego spoczynku! — rzekła Garbuska, ocierając oczy suche, i nadając głosowi ton płaczliwy.

— Niech mi pani wybaczy, że odnawiam jej boleść, ale muszę to uczynić w interesie sprawiedliwości.

— Gotowa jestem odpowiedzieć panu.

— Kiedy doktór Reynier po raz ostatni odwiedzał pana Tordier?

— We środę.

— Zrana, czy wieczorem?

— Zrana... około godziny dwunastej... a być może o trzy kwadranse na dwunastą.. trudno byłoby mi ściśle oznaczyć... Nie przywiązywałam wagi do tego szczegółu.

— Rzeczywiście godzina wizyty rannej jest bez znaczenia... Czy pan Tordier był poważnie chory?

— Bardzo poważnie, proszę pana, ponieważ umarł w nocy...

— Doktór, zauważywszy stan niebezpieczny, mógł odwiedzić chorego jeszcze po południu.

— Ale nie był... Odszedł, zaleciwszy lekarstwo, które też dawałam choremu w odpowiednich dozach i we wskazanej porze.

— Czy w nocy doktór nie przychodził do państwa?

— Nie panie.

— O której godzinie pan Tordier przestał żyć?

— O pierwszej w nocy.

—Sędzia śledczy oparł się o biurko i zamyślił.

— Nic, i ciągle nic —mówił do siebie. Niepodobna dowiedzieć się, dokąd doktór chodził, wyszedłszy z ulicy Deux-Fens... A przecież klucz tej tajemnicy jest tam... Czuję go.. Odgaduję...

d. c. n.

Wigilja na czasie.

Wieczerza wigilijna jest głęboko zakorzenionym u nas zwyczajem i jakkolwiek minęły już czasy kiedy stół uginał się pod ilością licznych potraw i przysmaków, tradycyjna wieczerza łączy i dziś całą rodzinę wnosząc uroczysty w domu nastrój.

Każda z gospodyń więc chciałaby dnia tego uraczyć czemś smacznem swych najbliższych. Na przeszkodzie staje oczywiście skromny fundusz jaki na ten cel możemy się dostosować. To też z ołówkiem w ręku oblicza się to i tamto, niejedno trzeba odrzucić, droższe danie zastąpić tańszem.

Chcąc przyjść z pomocą naszym Czytelniczkom z których niejedna pewnie jest w kłopocie jak wybrnąć z tego trudnego dziś zadania, podajemy poniżej dwa projekty wieczerzy wigilijnej obliczając mniej więcej na rodzinę złożoną z 4 do 5 osób.

Jeśli na cel ten nie możemy przeznaczyć więcej jak 5 lub 6 zł. wówczas ograniczymy się do poniższego jadłospisu:

1) Zupa grzybowa z łazankami lub ryżem. 2) Grzanki przykryte pomidorami (z zimowych konserw) i posypane pasmeranem (t. zw. zielonym lub ziołowym serkiem) albo pierożki z kapustu. 3) Ryba smażona (musi wystarczyć jeden kilogram — po jednem kawałku na osobę), zato dodamy do niej kartofelki przysmażone, czerwoną kapustę duszoną lub sałatkę jarzynową z surowych albo gotowanych jarzyn, można zrobić i jedno i drugie gdyż koszt sałatki takiej jest bardzo niewielki. 4) Na czwarte danie, stanowiące zarazem słodki deser wigilijny, wystąpić winien albo tradycyjny kompot z suszonych owoców, albo równie tradycyjny mak. Spożywamy go czy to pod postacią klusek z makiem czy też masy makowej (mak utraty z cukrem wanilją i 2 łyżkami śmietanki), którą układamy na salaterce z powtykanemi weń „paluszkami" z kruchego ciasta.

Oczywiście, że ramy te możemy rozszerzyć lub jeszcze zwęzić, w zależności od warunków.

A teraz drugi, nieco „wystawniejszy" już projekt któremu i tak jednak daleko jeszcze do owych tradycyjnych 12 czy 24 potraw wigilijnych.

1) Zupa rybna z łazankami lub małemi ptysiami, albo barszcz czysty z uszkami z grzybów. 2) Pieróg w kruchem cieście z ryżem, grzybkami i jajami. 3) Ryba w sosie chrzanowym lub cytrynowym albo karp „po polsku" w szarym sosie. 4) Brukselka i salsefja z grzankami. 5) Ryba smażona z sałatkami. 6) Krem owocowy lub ze śmietany.

Ten jadłospis będzie już kosztowniejszy, zwłaszcza ze względu na podwójną rybę, która stanowi w spisie wigilijnym najdroższe danie.

To też koszt jego wahać się może w cenie 10 do 12 zł.

Od pomysłowości i umiejętności każdej gospodyni zależeć bedzie ułożenie całości, tak by nawet w najskromniejszych ramach zamknięta wigilja minęła w miłym i serdecznym nastroju.

——:O::——

KOBIETY RZUCANE NA POŻARCIE KROKDYLOM MEŻCZYŹNI PALENI ŻYWCEM.

Szczep Ovambos w Afryce zachodniej zemścił się w okrutny, besjalski sposób nad członkami innego szczepu, którzy dopuścili się przestępstwa kradzieży kilku sztuk bydła.

Oto owi Ovambos napadli na swoich przeciwników i wziąwszy ich do niewoli zapalili kilka stosów, na których spalili żywcem swych wrogów. Nienasyceni jeszcze w swej żądzy zemsty Oavmbos, uwięzili 5 kobiet z wrogiego szczepu i rzucili je do rzeki, rojącej się od krokodyli. Trzy nieszczęśliwe kobiety zostały pożarte przez krokodyle, dwie zdołały uratować się ucieczką.

Gdy przybyli na miejsce potwornej zrodni przedstawicielo siły zbrojnej zacierzewieni w swej zemście Ovambos zbiegli. Władzom udało się jednak ująć 11 członków tego szczepu, którzy będą sądzeni za zabójstwo.

Bohaterowie kręgu polarnego.

Tragedja w wiecznych lodach.

Ostatnio wróciła do Archangielska ekspedycja sowiecka, która na parowcu „Biełucha" dotarła do półwyspu Tajmirskiego. Kierownikiem tej wyprawy był słynny lotnik Landin, jego pomocnikiem uczony Baranowskij. Wyprawa odsłoniła znowu rąbek tajemnicy osnuwający krainę wiecznych lodów. Landin twierdzi, że udało mu się sprostować wiele poglądów tyczących się owych krain polarnych, a całkowicie mylnych.

BIAŁE PLAMY.

Nawet, tak wielki uczony i podróżnik jak Fridtjof Nansen, który wyruszył w swoim czasie w krainy polarne na swym „Framie" przyznał się, że sprzeczności pomiędzy mapami a rzeczywistością wprawiały go w nielada kłopot.

Jeszcze na mapach, wydanych w roku 1933 znaleźć można takie napisy, jak: „Nieznany ląd", „Niezbadane wybrzeże", Przypuszczalna cieśnina" i t. p. Białe plamy panowały niepodzielnie na tej mapie.

Ekspedycja sowiecka stwierdziła, że na przestrzeni 10 do 18 metrów nad poziomem morza rozciąga się pagórkowata tundra, że nadto przepływa tam jakaś rzeka, ale wody jej toczą się tak powoli, że nazwali ją imieniem „Leniwaja". Członkowie wyprawy spłoszyli na wybrzeżu koło 12 białych niedźwiedzi, które pasły się, jak krowy.

TRAGICZNE LISTY.

Koło przylądka Wilde znaleźli podróżnicy listy, pozostawione prawdopodobnie, przez jakich nieszczęsnych rozbitków z poprzednich wypraw. Jeden z tych listów był całkiem nieczytelny. Drugi brzmiał następująco:

„Przylądek Wilde 27 lipca 1921 rok.

Przybyliśmy tu z Begiczewem i jednym Samojedem na renach. Jest z nami także jeden Norweg. Szukamy Tessema i Knutsena. Znaleźliśmy papier, wskazujący na to, że zaginieni byli tutaj 10 listopada 1919 roku i że ruszyli w stronę Dicksonu, mając żywności na 20 dni. „Heiman" (okręt) wyruszył w stronę Dicksonu. Los zmusił nas do zimowania tutaj, chociaż nie było to w naszym zamiarze..."

Tu, list się urywa, odczytać można tylko podpisy „Karlsen" i „Kapitan Jakobsen".

Drugi ze znalezionych i nadgryzionych przez lisie zęby dokumentów pisany był po rosyjsku przez Begiczewa, kierownika ekspedycji z przed 10 lat. Zawierał tylko kilka niewyraźnych zdań.

OBÓZ ŻYWNOŚCIOWY.

Wyprawa natrafiła dalej na porzucony obóz z zapasami żywności. Na wybrzeżu leżały puszki z konserwami mięsnemi, za, sy nafty i t. p. I tam znowu znaleziono paczkę listów. Są to wszystko świadkowie tragedyj polarnych oraz dowody bohaterstwa nieustraszonych podróżników.

Gdy 18 lipca 1918 roku doświadczony podróżnik Amundsen skierował swój okręt „Maud" na wschód, nie przeczuwał śmierci dwóch z pośród swych ludzi: Knutsena i Tessema. A jednak, to on, mimo swej woli, wysłał ich na tę śmierć. Było to tak. Gdy „Maud" został uwięziony przez lody, Amundsen oddał tym dwu marynarzom wszystkie dokumenty i polecił im maszerować „tylko" 900 klm. ku zatoce Dicksona. Objaśnił im, że po drodze koło przylądka Wilde znajdą obóz żywnościowy, pozostawiony tam jeszcze w roku 1915 przez Sverdrupa. Poczem, skierował się sam na wschód i zawiadomił cały świat za pomocą radja że dwaj dzielni marynarze dostaną się, wkrótce, do zatoki Dicksona. Ale to nie miało nigdy nastąpić. W obozie żywnościowym zostały ostatnie ich ślady.

NA RATUNEK.

Wtedy to Norwegowie wysłali na ich poszukiwania okręt „Heijen" kapitan Jakobsen napróżno przeszukał okolice zatoki Dicksona i przylądek Wilde. Wkrótce z pomocą przyszedł mu rosyjski podróżnik Begiczew. Ten to Begiczew natrafił w swej wędrówce niedaleko przylądka Primietnyj na obóz pełen broni norweskiej, a w obozie tym znalazł zwłoki człowieka ze spaloną czaszką. Jeden marynarz norweski znalazł się w ten sposób. Begiczew szukał drugiego i w równy rok potem w sierpniu 1922 roku znalazł zwłoki drugiego Norwega. W kieszeni wełnianego swetra, w który ubrany był trup, znajdował się złoty zegarek. W zegarku było nazwisko: Tessem. Okazało się, że Tessem, jak prawdziwy bohater jeszcze po śmierci towarzysza wędrował sam koło 800 klm., by wypełnić rozkaz Amundsena.

Begiczew również zginął wśród lodów 18 maja 1927. Rzadko kiedy lodowa pustynia pozwala tym, którzy ją odwiedzają, umierać naturalną śmiercią.

Atak tłumu na świątynię

„tańczących ewangielistów"

Na przedmieściu Kowna doszło do poważnych zaburzeń, których przyczyną były występy t. zw. sekty „tańczących ewangielistów". Rytuał tej sekty, założonej przez pewnego duchownego prawosławnego, polega na tem, że członkowie sekty tańcząc odtwarzają poszczególne sceny z ewangielji, przyczem ubiór ich pozostawia wiele do życzenia.

Sekta odbywała swe osobliwe „nabożeństwa" w jednym z domów na przedmieściu, wywołując wśród tamtejszych mieszkańców zrozumiałe zgorszenie.

Wczoraj wieczorem przed lokalem sekty zgromadził się tłum ludności i przypuścił szturm na "wiątynie „tańczących ewangielistów" w chwili, gdy odbywali oni swój ceremonjał.

Na sali zrobiło się straszne zamieszanie. „Tańczący ewangieliści" w popłochu rzucili się do ucieczki, ścigani przez rozwścieczony tłum, który doszczętnie zdemolował lokal i dotkliwie pobił kilkunastu członków sekty.

Następnie odbyła się na ulicy dzika gonitwa za uciekającymi półnagimi wyznawcami sekty, której położyła kres policja, aresztując kilkanaście osób.

Władze bezpieczeństwa wszczęły energiczne dochodzenia w tej sprawie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zwycięstwo piłkarzy Krakowa nad Holandją 4:3 (3:3)

We wtorek późnym wieczorem przy świetle elektrycznem ,na wielkiem boisku w Hadze odbył się mecz piłkarski między reprezentacją Krakowa a drużyną Zwaluwen, będącą nieoficjalnym zespołem reprezentacyjnym Holandji.

Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:3. Do przerwy utrzymał się wynik remisowy 3:3. Mecz odbył się w obecności 8000 widzów i wywołał w Holandji olbrzymie zainteresowanie. Zwycięstwo Krakowa wywołało w holenderskich kołach sportowych tem większe wrażenie, że ogólnie spodziewano się w Holandji zwycięstwa Zwaluwen.

Kraków wygrał zasłużenie. Technicznie najlepiej zaprezentował się w naszej drużynie atak, w którym wyróżnili się Smoczek i Pazurek. Natomiast pomoc nasza grała zbyt defensywnie. Holendrzy górowali nad naszymi piłkarzami szybkością i grali brutalnie.

Decydująca o wynik meczu bramka padła po pauzie ze strzału Ciszewskiego w 27 minucie. Ostatnie minuty meczu upływają pod znakiem przewagi holendrów, którzy jednak przewagi tej nie wykorzystują cyfrowo.

Sędziował dobrze p. Langenus.

Kronika

× **Zawody ping — pongowe w Mysłowicach.** W ub. środę rozegrany został w Mysłowicach mecz ping - pongowy pomiędzy reprezentacjąMysłowic a „Czytelnią" z Kazimierza. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 4:4 W konkurencji kobiecej odniosły zwycięstwo zawodniczki Mysłowic w stosunku 2:1.

× **Komunikat narciarski. Beskid Śląski:** pokrywa śnieżna wzrosła i wynosi: Cieszyn 12 (śnieg mokry), Wisła 21 (gips przewiany), Ustroń 26 cm. Istebna 14 cm. Brzeszcze 12 cm. (szreń).

Beskid Wysoki: pokrywa śnieżna wynosi: Zwardoń i Jeleśnia 30 cm. Zawoja 21 cm.

Podhale i Tatry: pokrywa śnieżna w głębi gór osiągnęła ponad pół metra, w Zakopanem 30 cm. na Żywczańskiem 28, Pająkówka 18 cm. Kościeliska 21, Hala Chochołowska 22, Hala Gąsiewicowa 35, Łyca Polana 15, Roztoka 25.

Ofiary

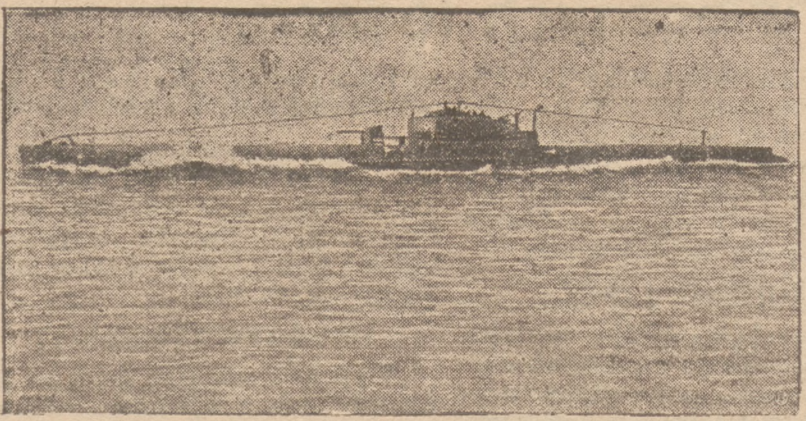
Ofiary złożone bezpośrednio na wieczerzę wigilijną dla najuboższych na ręce ks. kan. Raczyńskiego:

Dr. Suchodolski 10 zł., Polski Zw. Zawod. Prac. Przemysł i Handl. Rzeczypospolitej w Sosnowcu 25 zł., Dyr. Gadomski 25 zł., Komisarz Rzeczkowski z Będzina 10 złotych.

* * *

Na choinkę dla najbiedniejszych dzieci w Będzinie, zamiast wizyt Świątecznych i NoworocznychWitoldostwo Raczkiewiczowie złożyli w filji „Expresu" Będzin, 20 złotych.

Nowa łódź podwodna





wybudowana w Anglji uchodzi za najszybszą łódź podwodną na świecie i wyposażona jest w szereg najnowszych zdobyczy technicznych, jakoteż i w hydroplan który startuje z łodzi.

SAMOLOTY TURECKIE



odbyły ćwiczenia nad Konstantynopolem, przyczem miasto zostało „ukryte“ przez zasłony dymowe.

Obwieszczenie

Urząd Skarbowy w Zawierciu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28 grudnia 1933 r. o godzinie 10 rano w Połomji, gminy Żarki w Cegielni, należącej do Izaaka Scheina odbędzie się w I terminie publiczna licytacja:

Bryczka żółta o czterech kołach na resorach	1 szt.	60.00 zł.
Para koni maści siwej (wałach i klacz)	2 szt.	80.00 zł.
40.780 szt. cegły szamotowej różnych wymiarów	40.780 szt.	10.724.00 zł.
3.000 kafli niepolerowanych	3.000 szt.	300.00 zł.
2.000 kafli środkowych, polewanych różn. kolor.	2.000 szt.	600.00 zł.
1.500 kafli narożnych, polewanych różn. kolor.	1.5000 szt.	750.00 zł.
500 kafli gzymsów kafli	500 szt.	300.00 zł.
O ogólnej wartości:		12.814.00 zł.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed rozpoczęciem pod wyżej wskazanym adresem.

O ile w I terminie licytacja nie dojdzie do skutku, następna odbędzie się dnia 4 stycznia 1934 roku.

Kierownik Urzędu:
(L. S A L A) Referendarz.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.